Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 154 Kraków, niedziela 8 lipca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sejm nie zrezygnuje ze swoich praw

Zasadnicze nieprawdy historyczne. — Przypomnienia na czasie. — Jaką zbrodnię popełnił obecny Sejm? — Radość w obozie komunistów

Wywiad z tow. posłem drem H. Liebermanem

— Jakie wrażenie wywarł wywiad marsz. Piłsudskiego — pytamy na wstępie?

— Niesmak i oburzenie z powodu tego wywiadu były powszechne. Nie kryli się z potępieniem i bolesnem zdumieniem nawet i ci, o których prasa nam wroga ciągle głosi, że są w rozterce z polityką PPS z powodu zbyt wielkiej przyjaźni dla marsz. Piłsudskiego. Jednomyślnie było też u nas przeświadczenie, że w wywiadzie jego mieszczą się

ZASADNICZE NIEPRAWDY HISTORYCZNE.

Nie jest bowiem prawdą, że z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego był dyktatorem. Wszakże nie zapomnieliśmy, że

USTĄPIŁ WOBEC PRESJI ENDECJI,

i powierzył rządy Paderewskiemu, usuwając Moraczewskiego. Tak samo w 1920 r., kiedy wróg się zbliżał do bram Warszawy, **zaklinał Daszyńskiego i PPS, by wstąpili do rządu obrony państwa**, bo inaczej o pokonaniu wroga myśleć nie można.

POKÓJ ZAŚ RYSKI ZAWARŁ NIE PIŁSUDSKI,

lecz był on dziełem pierwszego Sejmu. W szczególności decydującą rolę w delegacji Sejmu zawierającej pokój odegrali: niezapomnianej pamięci Perl i Barlicki. Historja kiedyś odsłoni, jak bardzo pokój ryski, zabezpieczający i rozszerzający nasze granice, **doszedł do skutku poza ingerencją marsz. Piłsudskiego.**

Drugi Sejm miał być w całości — zdaniem Piłsudskiego — **przeżarty korupcją.** — Czemu więc sam zwracał się doń — jak sam wówczas przyznawał się do tego

O LEGALIZACJĘ SWEGO ZAMACHU STANU?

Czemu miast kandydować i żądać głosu korupcjonistów na Prezydenta Rzeczypospolitej

NIE ROZPĘDZILI GO ZARAZ?

Czemu zgodził się na to, żeby Sejm korupcjonistów **uchwalił mu uznanie i ogłosił go dobrze zasłużonym dla Ojczyzny?**

Nikt nie zaprzeczy wielkiej i historycznej roli marsz. Piłsudskiego w dziele wyzwolenia Polski. Ale czy można stać na stanowisku, jakie sam ciągle zajmuje, że

WSZYSTKO W POLSCE JEST NIKCZEMNE I BEZECNE,

że nikt nigdy niczego dla wyzwolenia nie zrobił dla wyzwolenia jeno cały naród przemyśliwał nad tem, by pokrzyżować, shańbić i podeptać wielkie ideje Piłsudskiego. Czy można stać na stanowisku, że tylko on jeden jedyny wyczarowywał wszystko, a przed nim panował tylko chaos nikczemności i bezeceństwa w narodzie?

— Jaki istotny powód skłonił marsz. Piłsudskiego do udzielenia tego wywiadu?

— Istotnego powodu zrozumiałego dla opinji, a nawet dla wtajemniczonych w polityczne i zakulisowe sprężyny polityki obecnego systemu rządowego niema. Zadaje sobie pytanie co mogło spowodować marsz. Piłsudskiego do tak gwałtownego oskarżenia, jakiego dotąd

NIE ZNAŁ ŻADEN KRAJ NOWOCZESNY, ANI JAKICH NIE BYŁO NAWET W POLSCE,

w której przyzwyczajeni jesteśmy do licznych ekstrawagancyj.

Co takiego,

JAKĄ TO ZBRODNIĘ POPEŁNIŁ OBECNY SEJM,

o którym wszak sam marsz. Piłsudski nie twierdzi, by się splamił jakimkolwiek ladacznictwem czy korupcją? Pełen względów dlań był obecny Sejm. Były premjer **przekroczył uchwalony ustawowo budżet o setki miljonów i nie uważał za stosowne, ani jednem słowem tego przekroczenia budżetu usprawiedliwić,** ani też dodatkowo żądać zatwierdzenia. Czy można sobie pomyśleć, że w innym kraju demokratycznie rządzonym podobne zlekceważenie ustawy byłoby możliwe bez ostrego protestu ze strony parlamentu? Sejm obecny jednak milczał, licząc się z chorobą marsz. Piłsudskiego. Z bardzo wysokiej strony interwenjowano u posłów, by liczyli się ze stanem zdrowia premjera i by wobec tego krytyka była oględną. Więc co za powód obrzygiwania w czambuł wszystkich członków polskiego parlamentu? Że codzień się w Sejmie przemawia, że to jest zgubna metoda pracy — to chyba nie argument wystarczający. Sędzia cały rok i dzień w dzień przemawia, toż samo prokurator, nauczyciel w szkole, komendant kompanji czy batalionu dzień w dzień w tych samych słowach wydają rozkazy i musztrują żołnierzy. Czy przez to więc stają się szkodnikami i czy ich metoda pracy przez to staje się tak potworną, że należy ich i cały naród oskarżać o znęcanie się i pastwienie nad najwyższemi ideałami, które zdaniem marsz. Piłsudskiego przyświecają tylko jemu i jeszcze p. prezydentowi Rzeczypospolitej, **pozatem nikomu więcej.**

— Czem więc należy to tłómaczyć?

— Pozostaje jedno jedyne wytłómaczenie tego ostatniego sensacyjnego posunięcia b. premjera. **Nie rozumie on wbrew swoim zapewnieniom, istoty i mechanizmu nowoczesnej demokracji.** Ciąży mu ta forma ustroju państwowego i pragnąłby Polskę wtłoczyć w ramy ustrojowe bynajmniej nie nowe, doskonale znane z historji, a to z najsmutniejszych jej kart, które wcale nie prowadziły do szczęścia narodów.

Marsz. Piłsudski **nie chciał być prezydentem Rzplitej** dlatego, że jak twierdzi — **prezydent ma za mało władzy,** a premjerem nie chciał pozostać dlatego, że jego władza konstytucyjnie **jest zbyt duża.** I jedno i drugie twierdzenie polega na zasadniczym błędzie i złudzeniu. Ani prezydent Rzeczypospolitej podług konstytucji **nie jest żadnym męczennikiem ani więźniem Sejmu,** przeciwnie odraczanie Sejmu, zamykanie, rozwiązywanie tegoż, nieogłaszanie ustaw i uchwał przez Sejm powziętych dowodzą, że jest wręcz odwrotnie. Prezydent mianuje wszystkich urzędników, jest najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej, mianuje rząd wedle swego upodobania i zatrzymuje ministrów na stanowiskach mimo, że mają **większość Sejmu przeciw sobie.** Tak samo konstytucja nie obarcza premjera taką tragedją i udręką, aby zachodziła potrzeba uderzenia na alarm i trwogę i świat cały, by się tak nad premjerem nie znęcano.

Dowiadujemy się z wywiadu marsz. Piłsudskiego, że ministrowie zasypywali go całą masą prac i aktów wielkich i małych, że musiał się z nimi uzgadniać, że jakieś panie chodziły stale z protekcjami.

CÓŻ TEMU WINIEN SEJM I CO NA TO MOŻE PORADZIĆ NARÓD,

któremu marszałek zarzuca, że „nikczemnie i bezecnie postępuje z prezydentem Rzplitej i rządem". Wszak wystarczyło p. marsz. Piłsudskiemu wydać odpowiednie polecenia, zwołać Radę ministrów i uchwalić regulamin wewnętrzny, któryby zabraniał zasypywania premjera aktami, drobiazgami i uzgadnianiami. Dlaczego ciągle i wiecznie oskarżać o wszystkie wielkie i małe dolegliwości, które dokuczają p. marszałkowi tylko Sejm i nikogo więcej jak Sejm.

Podnieść jeszcze na końcu muszę, że — jak się przekonałem —

W SZEREGACH KOMUNISTÓW WYWIAD WYWOŁAŁ NIEOPISANĄ RADOŚĆ I ENTUZJAZM.

Zacierają tam ręce: Dobre bowiem ich zdaniem to było uderzenie skierowane przeciwko Sejmowi, który w krótkiej sesji

SPEŁNIŁ SWOJE WSZYSTKIE OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA,

nie pozwolił na ludność nałożyć **niesprawiedliwych podatków** i wypowiedział śmiało słowa krytyki działalności niektórych pp. ministrów i organów administracyjnych.

— Jak — zdaniem posła — ułożą się stosunki w najbliższej przyszłości?

— **Co z Sejmem nadal będzie, niewiadomo.** — W każdym razie „sensacyjny" wywiad **nie osłabi naszej przyszłej działalności w Sejmie.** Przykro jest mówić codziennie w Sejmie zwłaszcza, że się to nie podoba możnym w naszem państwie, niemniej codziennie obowiązek ten **spełniać będziemy, bo niedola i krzywdy, które przeżywają masy ludowe, są także codzienne.**

— Co w istocie stanowi tenor wywiadu marsz. Piłsudskiego?

— Wywiad ten wskazuje na to, że u góry przeważają

TENDENCJE ANTYDEMOKRATYCZNE.

Ponieważ wpływ masy robotniczej przez parlament jest wielki, jest oczywiście coraz silniejsze dążenie

DO SPARALIŻOWANIA TEGO WPŁYWU

przez paraliżowanie i uśmiercanie parlamentu. Z temi tendencjami będziemy musieli stoczyć walkę, która nikogo z nas nie ominie. Warunki będą niewątpliwie trudne, zapowiedzią i dowodem czego jest konfiskata rezolucji PPS w pismach socjalistycznych. Pomimo to w pracy uświadamiania mas nie ustaniemy. Wypadki nam racji nie odmówią.

POLSKA NIE BĘDZIE MOGŁA ŻYĆ W EUROPIE, JAKO PAŃSTWO POZA-EUROPEJSKIE.

11 speców skazanych na śmierć

Moskwa, 6 lipca (PAT). Po 53-godzinnych naradach trybunał najwyższy ogłosił wyrok w procesie szachtyńskim. Trybunał uznał za stwierdzone istnienie kontrrewolucyjnej organizacji destrukcyjnej, rozgałęzionej w całem zagłębiu donieckiem, w Charkowie i w Moskwie, która to organizacja utrzymywała stosunki z zamieszkującymi zagranicą byłymi właścicielami kopalń, oraz niektóremi instytucjami zagranicznemi. Z pośród 53 oskarżonych **11 zostało skazanych na karę śmierci,** — w stosunku do 6 skazanych na śmierć, biorąc pod uwagę ich skruchę oraz wysokie kwalifikacje techniczne, trybunał postanowił zwrócić się do centralnego komitetu wykonawczego ZSRR o złagodzenie kary. **34 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 1 do 10 lat,** szereg oskarżonych, skazany został na więzienia z tymczasowem zawieszeniem kary. Szereg oskarżonych został uniewinniony. Do uniewinnionych należą inżynierzy niemieccy Otto i Meyer. Wszyscy uniewinnieni lub też skazani z tymczasowem zawieszeniem kary zostali niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku wypuszczeni na wolność.

—ooo—

Rzecz nie do wiary

Porwanie socjalisty litewskiego tow. Józefa Kiedisa z terytorjum polskiego przez policję litewską

Poseł do III sejmu Republiki Litewskiej tow. Józef Kiedis, chroniąc się od teroru faszystowskich rządów Smetony, Plechowicza, Waldemarasa, zmuszony był opuścić wespół z setkami innych działaczy politycznych swoją ojczyznę. We wrześniu zeszłego roku Kiedis przybył do Wilna.

Sam fakt przybycia do Polski obywateli litewskich wprowadził w szał szowinistów litewskich. To też nie szczędzono emigrantom politycznym rozmaitych oszczerstw, pogróżek i t. p. Ale emigranci, mając zaufanie i czynne poparcie litewskiego społeczeństwa w kraju, zajęli nieprzejednane stanowisko względem dyktatorskiego rządu. Demaskując w swojej prasie zabójcze dla Litwy zamiary Waldemarasa w polityce zagranicznej, straszliwy teror (rozstrzeliwanie opozycjonistów, sądy polowe, torturowanie więźniów), a także niszczycielskie działanie dyktatorów w gospodarce krajowej — emigranci doprowadzają ich do wściekłości. To też dyktator kowieński ucieka się do najohydniejszych sposobów w walce z działalnością emigracji. Podsyłają z Kowna do Polski prowokatorów (Majus, Bortnikas, Leskarowicz, Szypiłło), którzy mają za zadanie rozbijać i szpiegować organizację emigrantów.

Projektują zamordowanie przywódców emigracji i w tym celu wysyłają do Wilna agentów wywiadu.

Niektórzy z nich są już zdemaskowani i narazie ten zbrodniczy zamach został udaremniony.

Porwanie tow. posła Kiedisa z polskiego terytorjum świadczy że każdy krok wybitniejszych działaczy politycznych emigracji litewskiej jest obserwowany przez szpiegów litewskiego rządu faszystów.

Wdniu 18 czerwca tow. Kiedis wyjechał do znajomych w pow. Święciańskim do wsi Jankowszczyzna.

Oko prowokatora i szpiega litewskich faszystów z wywiadu bacznie śledziło za każdym jego ruchem. W Jankowszczyźnie prowokator z bandą agentów Waldemarasa oczekiwał na niego. Tow. Kiedis wysiadłszy z pociągu na st. Dukszty, pieszo udał się do wspomnianej wsi. Przyszedł o godzinie 12 w nocy. Po pół godziny wyszedł z mieszkania i... więcej nie wrócił.

Komitet emigrantów otrzymał następującą wiadomość o szczegółach tej zbrodni. Po wyjściu z mieszkania na Kiedisa rzuciła się banda uzbrojonych w rewolwery agentów wywiadu politycznego. Wskutek silnego uderzenia w głowę, tow. Kiedis stracił przytomność. Wówczas zbrodniarze, korzystając z ciemności, przewlekli go przez kordon graniczny na litewską stronę (wieś Jankowszczyzna jest odległa od granicy po stronie polskiej o 2 kilometry). Tutaj, w policji tow. Kiedisa okrutnie pobito. Pod silną strażą odstawiono go do Kowna. Torturując, wymuszono od Kiedisa podpis pod przygotowanym zawczasu protokółem, gdzie wpisano wszystkie potrzebne dla polityki Waldemarasa wiadomości. Wyciąg z tego już opublikowano w urzędówce („Lietuvos Aidas" 118 Nr.).

W swojej prasie dyktatorzy ogłosili, że Kiedisa aresztowano w Litwie, a nawet w samem Kownie. Tym wierutnym kłamstwem rząd faszystowski chce usprawiedliwić się przed opinją świata za swój czyn zdradziecki — napad rozbójniczy i teror nawet poza granicami ich panowania.

My sądzimy, że ten zbrodniczy czyn dyktatorskiego rządu Smetony, Waldemarasa, Plechowicza będzie potępiony z całą surowością przez demokratyczną opinję świata. **Józef Popławskas.**

Prezes litewskich polit. emigr. s d. organizacji.

* * *

Rzeczpospolita Polska powinna stanąć w obronie człowieka, który schronił się pod jej opiekę i został porwany na jej terytorjum.

Grzeczny kanclerz Müller i niegrzeczna PPS

Publiczność krakowska przyzwyczajona jest do uważania, że pismo wydawane w „pałacu prasy" — „Kurjerek Illustrowany" — jest organem obficie bujdonośnym: ma obsługę szybką dzięki dużym środkom pieniężnym, ale, grając na sensacji, nie daje gwarancji prawdy i deformuje bardziej, niż informuje.

Natomiast „Czas" (w innym sensie pałacowy, gdyż od pradawna dożył tej pociechy, że trafia do pałacowych odbiorców) uchodził za pismo solidne: oczywiście, dające oświetlenie wydarzeń w guście swych odbiorców i patronów, ale nie uciekające się do zmyślań i nie lekceważące ścisłości swych informacyj. Lubił, ażeby do słów jego przywiązywano wagę, — szczycił się swoją powagą i rozwagą. — Ale powojenna... demoralizacja widocznie i do tego przybytku trafia. „Czas" zaczyna być nieco... lekkomyślny!

Widocznie na podstawie streszczenia expose kanclerza Niemiec Mullera, które podała PAT (a PAT zainteresowała się nadewszystko temi ustępami oświadczenia kanclerskiego, które odnoszą się do polityki zagranicznej, nie przytoczyła zaś licznych zapowiedzi reform w stosunkach wewnętrznych), „Czas" twierdzi, że kanclerz Müller, chociaż jest socjalistą, **„nie stawia na czele swojego programu ani jednej socjalnej reformy"**, co zresztą organ konserwatywny pochwala — tem chętniej, że służy mu to do przygany polityce PPS...

Oczywiście — chociaż socjaliści tworzą w parlamencie niemieckim potężną grupę, chociaż dali Niemcom kanclerza i paru ministrów — rząd niemiecki jest koalicyjny i socjaliści nie mogą przy nim realizować reform na wielką skalę. I kanclerz, jak to zresztą rozumie „Czas", w swojem expose musi iść nie za popędem serca i opowiadać, co pragnąłby w Niemczech widzieć, lecz musi liczyć się z temi możliwościami które jego rządy ogarnąć są w stanie. W tych zgóry ograniczonych ramach kanclerz tow. Müller nie zapomniał jednak bynajmniej o zmianach, mogących poprawić byt proletarjatu.

Z dziedziny polityki socjalnej zapowiedział: ratyfikacje konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, wzmocnienie ochrony pracy małoletnich, reformy w szkolnictwie, aby wszystkim warstwom społecznym zabezpieczyć równy udział w korzystaniu z dorobku kulturalnego Niemiec.

Kanclerz wspomniał dalej o rozszerzeniu ubezpieczeń od wypadków, o międzynarodowem ubezpieczeniu społecznem, które rząd będzie w umowach i traktatach uwzględniał, aby robotnikowi przechodzącemu z jednego kraju do drugiego obustronnie gwarantowane były jego prawa. W swojem przemówieniu zapowiedział zwalczanie bezrobocia, braku mieszkań, obiecując wystaranie się o pożyczkę na ten cel, wkońcu wymienił walkę z lichwiarskiem śrubowaniem cen placów budowlanych itd.

Charakterystycznem jest, iż nawet endecki „Kurjer Warszawski" wspomniał, że: „W dziedzinie polityki socjalnej zamierza rząd Mullera przedewszystkiem ratyfikować umowę waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy. Dalej będzie się starał usilnie o zmniejszenie bezrobocia, klęski mieszkaniowej i obniżenie podatków".

„Czas" zaś nie dostrzegł nic, w czemby się ujawniło uczestnictwo socjalistów niemieckich w rządzie.

„Czas" wytyka, że w Niemczech socjaliści są tak rozumni, iż nie stawiają jakichś programów agrarno-parcelacyjnych. Czyżby panowie ekonomiści z „Czasu" nie wiedzieli, że gdy u nas przy niedorozwoju przemysłowym — wśród ludności chłopskiej mimo obieżysastwa, mimo upływu nie mogącej z roli wyżyć ludności ku różnym krańcom świata — wieś uczuwa szalony głód ziemi! Przeciwnie w Niemczech wysoko uprzemysłowionych wieś wyludnia się na rzecz wielkich centrów miejskich. Na wsi braknie rąk i chłop polski — zpośród owych mnogich tułaczów bez ziemi — wypełnia te luki.

Impertynencko zaś brzmi zarzut pod adresem PPS, że potrzeba jej pogladowych lekcyj, — z katedry „Czasu", — ażeby przynajmniej innym socjalistom dorównała w patrjotyzmie. PPS była za czasów niewoli jedynem stronnictwem polskiem, które niepodległościowe idee szerzyło, gdy inni głosili: Przy tobie, Panie, stoimy i stać chcemy. Gdy inni znów bili pokłony przed pomnikiem carycy Katarzyny, a jeszcze inni w Dumie carskiej głosili, że uznają państwowość rosyjską.

I jeszcze jeden nieładny chwyt polemiczny chcemy „Czasowi" wytknąć. Oto bez żadnych insynuacyj przyznał on, że kanclerz-socjalista, stojąc na czele rządu koalicyjnego, nie miał kompletnej swobody, wypowiedzenia się i nie mógł przemawiać jako przywódca socjalistyczny.

Natomiast, gdy w podobnej sytuacji znalazł się tow. Daszyński, jako marszałek Sejmu, „Czas" pospieszył z wysnuciem z jego umiarkowanego tonu wniosku, iż w obozie PPS zachodzi uderzająca rozbieżność poglądów, gdyż w innym tonie wypadły inne enuncjacje partyjne.

Wzamian za rady, udzielone PPS, niech „Czas" od nas przyjmie tę nauczkę.

UWAGI

Prof. Kazimierz Król ogłosił doskonałe **„Wskazówki językowe do tekstu wydawnictw urzędowych"**. Zbadał dokładnie tekst naszej Konstytucji oraz rocznik „Dziennika Urzędowego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego". Zarówno w konstytucji, jak i w Dzienniku roi się od błędów językowych.

Z jednego tylko rocznika „Dziennika Urzędowego M. W. R. i O. P." prof. Król przytoczył **PAREŚET** najbardziej rażących błędów językowych. Pareset!

* * *

Generał **Sikorski**, który bawi obecnie w Vichy, publikuje swe pamiętniki w tłumaczeniu francuskiem.

Prasa paryska podaje o tem następującą wzmiankę:

„Generał Sikorski, który dowodził piątą armją polską podczas bitwy o Warszawę w 1920 roku, tłumaczy nam, jak się odbył "Cud nad Wisłą" i zmiażdżenie potęgi militarnej sowietów, która, atakując Polskę w zaraniu jej zmartwychwstania, zamyślała przy pomocy Niemiec unicestwić traktat wersalski. Pod tytułem „Jak runęła potęga wojskowa sowietów" znajdziemy historję wojny polsko-rosyjskiej. Zapoznamy się z udziałem, jaki przyjął generał Weygand (concours apporte par le general Weygand) i z planem bitwy opracowanym przez marszałka Piłsudskiego"...

Tak piszą Francuzi. U nas prasa endecka nie przestaje wygrywać gen. Weyganda przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu, odmawiając mu wszelkich zasług strategicznych.

* * *

Jeden z dzienników pro-rządowych w następujący sposób pisze o dymisji ministra kolei **Romockiego:**

„Zmiana osób na stanowisku ministra komunikacji przy formowaniu nowego naszego gabinetu, nie zaskoczyła zbytnio opinji publicznej.

Minister Romocki, jako minister komunikacji, specjalnie zaś jako kierownik sieci kolei państwowych, nie pozostawia po sobie w opinji zbytniego żalu. Rządy jego w ministerstwie nie zaznaczyły się niczem wybitnem, a urzędowanie na tem stanowisku nie zjednało mu też zbytniej popularności".

Zdaje się, że podobny nekrolog polityczny możnaby napisać o większości ustępujących ministrów.

* * *

Zmarł w Kolonji profesor tamtejszego uniwersytetu **Maks Scheler, znakomity** filozof niemiecki.

Maks Scheler należał do tych wyjątkowych członków narodu niemieckiego, którzy w czasie największego zamętu i rozstroju umysłów, w czasie gdy namiętności niszczące, dzierżyły prym przed wszelkiemi pozytywnemi energjami twórczemi, zachował bezstronność i jasność umysłu, które pozwoliły mu dojrzeć i ujawnić źródło zła, oraz wskazać na skuteczne środki do jego radykalnego usunięcia.

W dziele swem „Wieczyste w człowieku" (Das Ewige im Menschen), w którym roztrząsa najżywotniejsze zagadnienia człowieka, zarzuca Niemcom, że w okresie poprzedzającym bezpośrednio wybuch wojny, przeważała ideologja Nietschego w umysłowości kierującej temi wydarzeniami, że motywem przewodnim była wola mocy, wola panowania, która szukała ujścia w militarnej i ekonomicznej ekspansji. Poznając i odsłaniając winę Niemców, ukrywających ją pod oficjalnie z katedr i ambon głoszonemi formułami chrześcijańskiemi, nie przeoczą współwiny wszystkich innych narodów Europy, które brały czynny udział w niszczącej pożodze wojennej. Jedyny ratunek ze stanu ogólnego naprężenia upatruje w zbiorowym akcie przyznania się do winy, i w przekreśleniu zatem pozycji, które innych winą obciążają i w zadzierzgnięciu stosunków na nowych podstawach na warunkach — wytworzonych z tego zwrotnego punktu wzajemnego przebaczenia i pojednania.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

O gospodarcze zjednoczenie Europy
i braterskie współżycie narodów

Centrala Unji Paneuropejskiej w Wiedniu nadesłała nam następujący list otwarty twórcy idei Paneuropy **R. N. Coudenhove Kalerghi'ego** do tow. **Hermana Mullera**, niemieckiego prezydenta ministrów.

Panie kanclerzu!

Jako pełnomocnik narodu niemieckiego objął pan kierownictwo Rzeszy Niemieckiej.

Wraz z panem stanęła na czele jednego z europejskich mocarstw partja, której program dąży do utworzenia Paneuropy. Program bowiem który pańskie stronnictwo przyjęło przed trzema laty na kongresie w Heidelbergu wypowiada się za **europejską jednością gospodarczą, za utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy, aby tą drogą dążyć do solidarności interesów ludów wszystkich kontynentów.**

Europa oczekuje od pańskiego kanclerstwa spełnienia tych przyrzeczeń: urzeczywistnienia europejskiej jedności gospodarczej i położenia kamienia węgielnego pod Stany Zjednoczone Europy.

Rządy pańskie mogą się stać punktem zwrotnym w historji Europy, jeśli odwadze pańskiego programu dorówna odwaga pańskich czynów.

Jedna trzecia część narodu niemieckiego wypowiedziała się **za programem socjalistycznym, a temsamem za Stanami Zjednoczonemi Europy**; jedna trzecia narodu niemieckiego która nie podziela pańskich celów wewnętrzno-politycznych, opowiada się nie mniej z całą stanowczością za paneuropejskim programem zagranicznym.

Dwie trzecie Niemiec żądają zatem od pana inicjatywy zmierzającej ku odnowieniu Europy na podstawach trwałego pokoju, gospodarczej współpracy, prawdziwego równouprawnienia i międzynarodowej zgody!

Dziś, dziesięć lat po ukończeniu wojny, przyszedł moment odrodzenia Europy: ster polityki zagranicznej republiki francuskiej spoczywa w rękach człowieka który jako honorowy przewodniczący Unji Paneuropejskiej solidaryzuje się z jej ideą i jest gotów uczynić wszystko by urzeczywistnić zjednoczenie Europy. Wybory francuskie pokazały, że przeważająca większość narodu francuskiego popiera paneuropejską politykę zagraniczną.

Niech pan nie zmarnuje historycznego okresu czterech nadchodzących lat! Nikt bowiem nie może wiedzieć co niesie przyszłość; nikt nie może wiedzieć, czy potem nie nastąpią nowe kryzysy i wojny, które zmienią opinję publiczną i uniemożliwią pokojową współpracę Europy. Gdy wspomnienie wojny światowej zblednie, będzie trudniej skupić Europę w pracy nad uniemożliwieniem jej powrotu, niż teraz, gdy straszne wspomnienie wojny mamy jeszcze w pamięci.

Dlatego Paneuropa nie jest rzeczą oddalonej przyszłości, ale zagadnieniem bieżącej polityki, zagadnieniem, które powinno być rozwiązane **jeszcze przez naszą generację.**

Dlatego apeluję do pana w imieniu wszystkich paneuropeistów; w imieniu wszystkich, którzy pragną uniemożliwić wybuch nowej wojny; w imieniu wszystkich którzy chcą zapobiec gospodarczej niewoli naszego kontynentu; w imieniu wszystkich, którzy swą narodową przyszłość chcą oprzeć na pokojowej współpracy z sąsiadami, a nie na nienawiści i wojnie.

Niech pan ujmie w swoje ręce inicjatywę zespolenia Europy i niech pan, wspólnie z innymi paneuropejstami zwoła **pierwszą konferencję paneuropejską!**

Konferencja paneuropejska wszystkich państw europejskich ma mieć na celu zawarcie w ramach Ligi Narodów **paneuropejskiego paktu bezpieczeństwa i przyjaźni**, umożliwiającego rozbrojenie wszystkich państw europejskich i otwierającego drogę do budowy Stanów Zjednoczonych Europy!

Niech pan uświetni swoje kanclerstwo przez czyn na miarę europejską: przez niemiecką inicjatywę do Zjednoczenia Europy!

R. N. Coudenhove Kalerghi.

Przegląd społeczny

—o—

NOWE PISMO ZAWODOWE

W tych dniach ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego pisma zawodowego pt. „Dozorca“, organu Związku zawodowego dozorców domów i służby domowej. Pierwszy numer „Dozorcy“ zawiera obfity materjał redakcyjny, oraz liczne korespondencje o życiu organizacji dozorców na prowincji, m. in. w **Krakowie.**

Nowemu wydawnictwu zawodowemu życzymy powodzenia w pracy.

—ooo—

BIEDNI KAPITALIŚCI...

Pomimo ogólnego narzekania ze strony przemysłowców na kryzys w przemyśle, istnieje szereg gałęzi przemysłu, w których jest bardzo dobra konjunktura, dająca obfite zyski. Do tych gałęzi zaliczyć należy **przemysł papierniczy**, szczególnie papiernie, produkujące papier rotacyjny, gazetowy.

O wysokości zysków właścicieli papierni świadczą **następujące** fakta: duński i szwedzki papier gazetowy kosztuje w Krakowie 40 gr. kilo, do tego dochodzi 30 kilka groszy cła, czyli razem kosztuje z górą 70 gr. wraz z cłem. Natomiast papier krajowy, np. z fabryki p. Steichagena w Myszkowie kosztuje 68 gr. za kilo loco fabryka. To znaczy, że nasi fabrykanci papieru sprzedają o 100 procent drożej swój papier od szwedzkiego i duńskiego, pomimo, że płace robotników polskich są o 60% niższe od szwedzkich lub duńskich robotników. Przed wojną austrjacki papier kosztował z dostawą w Krakowie 29 gr. za kilo.

To też fabryka papieru w Myszkowie według ogłoszonego bilansu za r. 1927 **miała okrągło 4 miljony złotych czystego zysku**, oprócz kolosalnych sum włożonych w inwestycje, w rozbudowę fabryki, oprócz zakupienia olbrzymiej maszyny, która będzie co do wielkości trzecią w Europie i oprócz olbrzymich pensyj i dywidend dyrektorów i udziałowców.

„Biedni“ kapitaliści...

Ale robotnicy papierni w Myszkowie pracują za **3 złote dziennie...**

Poprzez granicę Polski i Niemiec
Doniosła umowa polsko-niemiecka w sprawie ubezpieczeń społecznych

Podczas, gdy polsko-niemieckie rokowania handlowe nie dały do tej pory żadnego pozytywnego rezultatu, a nawet chwilowo znalazły się w całkowitem zawieszeniu, **doszły do skutku liczne polsko-niemieckie umowy, dotyczące ubezpieczeń społecznych.** Umowy te, zwłaszcza podpisana w Berlinie **polsko-niemiecka umowa w sprawie ubezpieczeń społecznych robotników, obywateli jednego z wymienionych państw,** są nie tylko znaczną zdobyczą dla robotników polskich, pracujących w Niemczech i robotników niemieckich, pracujących w Polsce, ale są także znacznym krokiem na drodze do wyrównania stosunków polsko-niemieckich — mają przeto również doniosłe znaczenie polityczne.

Umowa określa prawa **robotników polskich pracujących w Niemczech i robotników niemieckich, pracujących w Polsce do świadczeń wszystkich istniejących w obu państwach instytucyj ubezpieczeniowych**, a mianowicie: kas chorych, zakładów ubezpieczeń od wypadków, górniczych kas brackich i t. p. Za podstawę umowy wzięto zasadę, że **robotnicy cudzoziemscy będą traktowani na równi z robotnikami krajowymi,** bez względu na czas trwania pobytu w jednem z państw.

Dotychczasowy stan bezumowny powodował, że robotnik polski, n. p. który podczas swojej pracy na emigracji w Niemczech opłacał wkładki do niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych, tracił wszelkie prawa do zasiłku, renty i t .d. po swym powrocie do Polski. To samo dotyczyło robotników niemieckich, będących członkami polskich instytucyj ubezpieczeniowych, po powrocie do Niemiec. **Umowa łagodzi zatem w znacznym stopniu niedolę życia emigranta, zapewniając mu przynajmniej świadczenia instytucyj ubezpieczeniowych, bez względu na to, czy się znajduje z tej, czy z tamtej strony granicy.**

Umowa polsko-niemiecka w sprawie ubezpieczeń społecznych tworzy **całkiem nowy typ ubezpieczenia emigracyjnego, przy którym zanika do pewnego stopnia granica państwowa, a powstaje jednolity obszar ubezpieczeniowy, obejmujący oba państwa.**

Jak zauważa berliński „Vorwärts“ nowa umowa polsko-niemiecka posiada doniosłe znaczenie **społeczne i polityczne,** jest jak gdyby mostem porozumienia rzuconym po przez granice Polski i Niemiec.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. — Związek robotn. drzewnych 50 zł.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

PRZEGLĄD LITERACKI

Wydawnictwa bibljofilskie

—o—

Przecław Smolik: ZDOBNICTWO KSIĄŻKI W TWÓRCZOŚCI WYSPIAŃSKIEGO. Nakładem tow. bibljofilów w Łodzi.

Obok malarstwa i poezji stanowiła grafika trzeci dział twórczości artystycznej Stanisława Wyspiańskiego. Jego działalność w tej dziedzinie była przełomowa, od nie datuje się nowa epoka w dziejach drukarstwa krakowskiego, w dziejach estetycznego wyglądu książki polskiej i czasopisma polskiego. Do przedstawienia plonu twórczości Wyspiańskiego na tem polu mało kto był tak powołany, jak Przecław Smolik, który był wszak redaktorem „Przeglądu graficznego“, wydawanego przed dwudziestu laty przez śp. Władysława Teodorczuka, drukarskiego współpracownika Wyspiańskiego w dokonywanym przez tegoż przewrocie graficznym. W pięknie wydanem przez bibljofilów łódzkich (w pięciuset numerowanych egzemplarzach) dziełku opisał Smolik, na czem ten przewrót polegał i co zdziałał Wyspiański w zakresie formy drukarskiego układu książki i czasopisma, ich ilustracyj i ozdób graficznych. Wartość książki Smolika ogromnie podnosi to, że zebrał on i reprodukował w niej wszystkie winjety i ozdobniki Wyspiańskiego, jego ilustracje do „Iljady“, wszystkie okładki jego dzieł, niektóre okładki jego do innych wydawnictw, oraz kilka facsimilów przykładowych z „Iljady“ i z „Życia“, a przytem w układzie swojej książki naśladował typ stworzony przez Wyspiańskiego. Jeśli nie cały dorobek graficzny Wyspiańskiego, to przynajmniej lwią jego część znajdzie czytelnik w książce Smolika, który szerokiemi rysami nakreślił obraz jego działalności w dziedzinie estetyczno-graficznej na tle podobnych dążeń w Europie, których pionierami byli William Morris i Walter Crane, oraz szczegółowo opisał i dobitnie uzmysłowił znaczenie i doniosłość zasługi, jaką na tem polu Wyspiański położył.

Jaromír Rašín: DUSZA KOBIETY. Z czeskiego przełożył Marjan Szyjkowski. Kraków MCMXXVIII.

Krewny słynnego czeskiego ministra skarbu, który ustabilizował koronę czeską, dr. Jaromir Rašin, kierownik wielkiej czechosłowackiej instytucji finansowej, a zarazem literat i zamiłowany hodowca pszczół, pod wpływem sędziwego poety indyjskiego Rabindranata Tagore, który go w jego pasiece odwiedził, napisał piękną parafrazę czeską trzech baśni staroindyjskich z „Mahabharaty“, mianowicie „Savitri“, „Damajanti“ i „Sakuntala“ i wydał je wytwornie na pergaminie pod wspólnym tytułem „Dusza kobiety“. W polskim przekładzie prof. dra Marjana Szyjkowskiego wydało tę książkę Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie. Jest to zbytkowne wydawnictwo bibljofilskie, wytłoczone w drukarni Anczyca w 565 ręcznie numerowanych egzemplarzach. Winjetami ozdobił je art.-malarz Teodor Grott. Układem graficznym kierował art.-malarz Kazimierz Witkiewicz, prezes Towarzystwa Miłośników Książki. Winjety, zdobniki, inicjały i paginy wykonane są w kolorze niebieskim. Prawdziwie poetyczna treść i estetyczna forma zewnętrzna czynią z tej niewielkiej książeczki jedno z najmilszych i najbardziej wartościowych wydawnictw bibljofilskich, jakie się w ostatnich czasach w Polsce pojawiły.

Emil Haecker.

Wstrząsające szczegóły katastrofy górniczej w Roche-la-Moliere we Francji

Zaduszeni gazem. — Poczucie solidarności wśród górników. — Ofiary

W polskiej prasie emigracyjnej wychodzącej we Francji znajdujemy następujący szczegółowy opis strasznej katastrofy górniczej w kopalni węgla w Roche - la - Moliere we Francji.

Piękny, pełen ożywczych promieni słonecznych dzień, jest dniem powszechnej żałoby pomiędzy licznemi tak srodze dotkniętemi rodzinami górników.

Tłumy w skupieniu i z wyrazem wielkiego smutku w oczach otaczają biura kompanii i stanowią jakby honorową wartę dla tych, którzy w skromnych trumnach oczekują dnia pogrzebu.

48 trumień kryje zwłoki ofiar zdradliwego gazu i ognia. Dyrekcja kopalń zapewnia, że więcej ofiar nie ma już w głębi szybu.

* * *

Ci którzy uszli żywo z tej niesłychanej katastrofy dzielą się swemi wrażeniami, których zapewne nigdy w życiu już nie zapomną. Około godziny 7 rano w złowieszczym dniu 30 czerwca robotnicy którzy zjeżdżali do głębi szybu **poczęli odczuwać przenikliwy gaz, który gryzł ich w gardle.** Zaczęli się niepokoić tym objawem. Wiedzą oni bowiem dobrze, że **gaz ten zapowiada katastrofę.** To też bez namysłu postanowili wrócić. Dym gryzł im oczy i zaciemniał widok. Potykali się o najlżejsze przeszkody i padali na ziemię. Alarm był powszechny. Rozpoczęto akcję ratunkową. **Nagle zawaliła się galerja i zatamowała wszelką wentylację.** Panika doszła do szczytu. Spuszczano windę za windą, która wywoziła na wierzch dziesiątki robotników z których niektórzy już byli nieprzytomni.

Poczucie solidarności u górników było godne podziwu. Zaledwie grupy uratowanych zostały wywiezione na wierzch i po ożywczem działaniu świeżego powietrza przyszły do sił, **żądali natychmiast masek i przyborów żeby znów zjechać na dół i ratować tych, którzy są jeszcze w niebezpieczeństwie.**

* * *

Rada miejska wywiesiła nad ratuszem sztandar owinięty w krepę na znak żałoby. Postanowiono odłożyć na później uroczystość odsłonięcia pomnika Massaneta.

Niektóre trumny okazały się za małe. Uwagę zwraca zwłaszcza trup starego górnika, który posiada postać atlety.

W parę godzin po katastrofie przybył z Paryża minister pracy p. Tardieu w towarzystwie wyższych urzędników i prefekta. Na własne życzenie został wpuszczony w głąb szybu. Szyb Combes jest jednem z **najgłębszych.** Znajduje się on 300 metrów pod ziemią.

Przyczyną katastrofy było, podług zdania kierowników kopalni, **samozapalenie się miału węglowego,** jak to się zdarzyło w 1905 roku. Szyb Combes miał dwie wentylacje zupełnie niezależne od siebie. Wejście powietrza było ze strony szybu Combes a wyjście od strony szybu Chana. O godzinie 6 rano górnik Jean Baptiste Barlet, który pierwszy zjechał na dół, nie spostrzegł nic nienormalnego. Dopiero około godziny 7 spostrzegł on dym i natychmiast zawiadomił inżyniera.

* * *

Jak już powiedzieliśmy przyczyną katastrofy było **zawalenie się galerji.** Na skutek tego rura, która przeprowadzała zgęszczone powietrze została zerwana. **Wobec tego gazy szkodliwe skierowały się do miejsca gdzie pracowali robotnicy.**

Górnicy którzy starali się ugasić ogień zmuszeni byli cofnąć się zanim zdołali schwycić za sikawkę. Należy zauważyć, że nikt nie został raniony, a jedynie ofiary zmarły z **uduszenia przez gaz.**

* * *

Kongres górników w Clermont Ferrand uchwalił następującą rezolucję:

Kongres wzruszony wiadomością o strasznej katastrofie która w Roche la Moliere pochłonęła 50 ofiar wobec tego nieszczęścia pochyla się z wyrazem hołdu przed śmiertelną powłoką nieszczęśliwych towarzyszy i zapewnia ich rodziny o swem głębokiem współczuciu. Postanawia zamknąć kongres na znak żałoby. Ubolewa że pogrzeb wyznaczony tak wcześnie nie pozwala mu żądać od całej korporacji żeby uchwalić przerwę pracy na 24 godziny we wszystkich kopalniach na znak żałoby.

Przypomina on, że federacja górników stale zwracała uwagę czynników odpowiedzialnych na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa górników przez **rozszerzenie kompetencji delegatów górniczych, którym należy zapewnić możność kontrolowania w każdej chwili stanu kopalni, na równi z przedstawicielami zarządu kopalń.**

Kongres żąda, aby raporty delegatów górniczych były brane należycie pod uwagę, i żeby były nakładane **kary w tych wypadkach, jeżeli delegat górniczy tego żąda.** Obecna katastrofa powinna być powodem do bardzo szczegółowego dochodzenia i ukarania. Kongres uważa, że jest obowiązkiem rządu i kopalni udzielić natychmiast pomocy rodzinom ofiar.

Kongres postanowił wyasygnować 5 tysięcy franków na korzyść wdów i sierót.

* * *

Syndykat górników w Pas de Calais złożył ofiarę w wysokości franków 3 tysięcy na powyższy cel. Syndykaty w Anzin i w Nord każdy po franków 1.000.

Ponadto syndykaty te zobowiązały się wszcząć na szeroką skalę akcję pomiędzy swemi członkami na rzecz ofiar katastrofy.

Z życia robotniczego

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW I EMERYTÓW FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE

Dnia 5 lipca 1928 odbyło się imponujące pod względem liczebności zgromadzenie pracowników państwowej fabryki wyrobów tytoniowych oraz emerytów tejże fabryki.

Sprawy dotyczące statutu emerytalnego przedstawił tow. **Borowiec.** W dyskusji stwierdzono **złą wolę generalnej dyrekcji,** która zwleka z wprowadzeniem statutu emerytalnego.

Przepisy normujące prawa i obowiązki w § 15 powiadają iż **„Robotnicy polskiego monop. tytoniowego otrzymują zaopatrzenie na starość, a w razie ich śmierci rodziny otrzymują zabezpieczenie według norm, które określi osobny statut".**

Ładnie wygląda to na papierze, ale robotnicy muszą żyć o **żebraczym chlebie** bo generalna dyrekcja pomimo przyrzeczenia, nie chce widocznie ażeby pracownik miał godziwe wynagrodzenie za stargane lata pracy. Dlatego słuszne jest **rozgoryczenie pracowników i emerytów,** wołając ażeby położyć kres tej nędzy, i raz już statut emerytalny wprowadzić.

Pracownicy stwierdzają iż obiecanki generalnej dyrekcji należy wrzucić do kosza. Pracowników się dręczy szykanami i żąda się pracy ponad [illegible]

Ponadto stosunki higjeniczne w fabryce są bardzo marne, a inspektorat pracy obawia się widocznie przyjść do fabryki na kontrolę. Na interwencje delegatów dyrekcja oświadcza, że „wszystko się robi", tymczasem miesiące upływają!

Pracownicy od dwóch lat żądali **uregulowania płac** przez zniesienie niskich kategoryj, generalna dyrekcja wprowadziła regulator, ale o dziwo zasadniczo **obniżyła płace** przeważnie kobietom, których w fabryce jest **większość.**

Zebrani w Domu Robotniczym uchwalili następującą rezolucję: Zgromadzeni dnia 5 lipca pracownicy i pracownice fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie, oraz emeryci tejże fabryki **protestują przeciw odwlekaniu wprowadzenia statutu emerytalnego,** który w myśl przepisów normujących prawa i obowiązki pracowników jest przyznany.

Żądamy aby statut emerytalny dotyczył wszystkich emerytowanych pracowników lat poprzednich z państw zaborczych.

Żądamy wypłacenia 5 punktów, które zostały wypłacone w warszawskiej fabryce dnia 16 lutego br.

Żądamy z powodu ciężkiego materjalnego położenia pracowników, **podwyższenia płac o 25%.**

Żądamy przychylnego załatwienia zgłoszonych poprawek przez Związek Zawodowy do szematu płac wprowadzonego w życie z dniem 1 maja br., ponieważ szemat ten w znacznej mierze **krzywdzi pracowników.**

Żądamy zwrotu kosztów opłat szkolnych za dzieci pracowników uczęszczających do szkół średnich. Zgromadzeni pracownicy i pracownice wyrażają pełne zaufanie swym przedstawicielom i polecają nadal podtrzymywanie słusznych postulatów pracowników monopolu tytoniowego, w pierwszym rzędzie, **wprowadzenia statutu emerytalnego.**

STRAJK W MŁYNIE W DOJAZDOWIE

Związek robotników przemysłu spożywczego w Krakowie, zwrócił się przed kilku tygodniami do zarządu młyna **w Dojazdowie,** domagając się wprowadzenia w młynie ustawowego czasu pracy, spoczynku niedzielnego, uznania organizacji robotniczej itd.

Na pismo Związku zarząd młyna **nie dał związkowi żadnej odpowiedzi.** Wobec tego udał się do Dojazdowa tow. Zając przewodniczący Związku, nie zdołał jednak porozumieć się z kierownikiem młyna, ani dzierżawcą inż. Nieniewskim który nie raczył wogóle rozmawiać z delegatem robotników. (Ponieważ w międzyczasie zaczęły się **represje przeciwko robotnikom za należenie do organizacji,** dnia 3 bm. robotnicy rozpoczęli strajk. Strajk trwa do dziś.)

Zwracamy się tą drogą do inspektora pracy aby i w tym wypadku i w innych młynach gdzie ustawa o czasie pracy jest bezczelnie łamana, przeprowadził kontrolę wspólnie z delegatami robotników, którzy gotowi są p. inspektorowi wskazać wszystkie nadużycia w młynach!

Interwencja Inspektoratu pracy jest w Dojazdowie tembardziej wskazaną, że p. Nieniewski nie chce z robotnikami wogóle rozmawiać a zachowanie się jego jest — powiedzmy oględnie — wysoce wojownicze...

Wskazaną byłoby również rzeczą by miejscowa policja zajęła się raczej przedsiębiorcą **łamiącym ustawę,** a nie mieszała się do zupełnie spokojnego strajku.

Ogólne zgromadzenie robotników młynarskich w niedzielę 8 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 6 lipca (PAT). Dnia 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Bartla posiedzenie **Rady ministrów,** na którem uchwalono m. in. projekt rozporządzenia Rady ministrów o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej na obszarze miasta stołecznego Warszawy, **projekt rozporządzenia** Rady ministrów w sprawie przekazania czynności **byłego tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie** z zakresu melioracji publicznych i rolnych, organom państwowym, projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie przekazania czynności b. tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie z zakresu administracji drogowej innym organom oraz **poruczenia administracji drogowej państwowej samorządom na obszarze województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego,** projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki żytniej, projekt Rady ministrów w sprawie dodatku do uposażeń dla funkcjonarjuszy państwowych i osób wojskowych za pracę przy budowach. Wreszcie Rada ministrów przyjęła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych.

Wiadomości polityczne

—o—

W „RAJU" BOLSZEWICKIM

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że cały **zarząd kolonji kolektywnej organizacji sjonistycznej t. zw. haluców-miszmar na Krymie została aresztowana przez G. P. U. i przewieziona do więzienia w Symferopolu.**

W ostatnich czasach władze sowieckie aresztowały przeszło 30 członków tej samej kolonji, których **zesłano na Syberię.** Na skutek represyj i szykan władz sowieckich, kolonja Miszmar zniszczona będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie **zlikwidować.**

RZĄD TOW.. MUELLERA ZGODNY W OCENIE SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

W czasie wczorajszej dyskusji w Reichstagu kanclerz Muller, odpierając krytyki mówców, oświadczył, że w łonie gabinetu **nie istnieją żadne uwagi godne różnice zdań na kierunek polityki zagranicznej.** Minister finansów poddał krytyce skargi nacjonalistów przeciwko planowi Dawesa.

Budowa baraków dla bezdomnych

Sukces klubu radzieckiego PPS

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta Krakowa znalazł się wśród szeregu wniosków różnych klubów radzieckich, nagły wniosek **r. m. tow. Kluczki i towarzyszów, w sprawie budowy baraków dla przeszło 100 rodzin robotniczych, a w tej liczbie znacznej części dozorców domowych, którzy w razie nie wybudowania dla nich baraków, byliby skazani na bezdomność.**

Wniosek PPS Rada miejska przyjęła i postanowiła dyskutować nad nim po wyczerpaniu porządku dziennego.

Po porządku dziennym przystąpiono do dyskusji nad powyższym wnioskiem, który motywował r. m. tow. **Kluczka**, uzasadniając nagłość tem, że budowa baraku dla bezdomnych jest piekącą sprawą. **Rada miejska nie powinna dopuścić, by ludzie pozbawieni dachu nad głową, ginęli pod płotem.** Dotąd 15 rodzin dozorców domowych pozbawionych jest mieszkań, a w przyszłości będzie ich więcej. **Nie możemy dopuścić, żeby dokonywało się bezprawie nad bezdomnymi. Jeżeli miasto uchwala kredyty na pokrycie udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jeżeli może** uchwalać pożyczkę na Spółkę automobilową, to **tembardziej powinny się znaleźć pieniądze na budowę baraków dla bezdomnych.** Odnowiono tak pięknie sale Rady miejskiej, niech więc wysłuchają zebrani tu radcy miejscy na pierwszem posiedzeniu w odnowionej bogato sali **mojego apelu do ich serc, aby nie rzucali na pastwę losu tych nieszczęśliwych rzesz bez mieszkań i tych, którzy w walących się ruderach, wśród nędzy i mroku wiodą życie tułacze.** (Oklaski na galerji).

Prezydent upomniał galerję, żeby nie objawiała swego zadowolenia oklaskami.

Po wszechstronnem uzasadnieniu wniosku klubu radzieckiego PPS przez tow. **Kluczkę, nagle chcąc upiec kasztany przy tym samym ogniu, przemawiali, popierając wniosek PPS,** r. m. ks. **Kasprzyk, który** w czasie swego przemówienia zerkał na galerję, gdzie były zebrane tłumy robotników i tych najnieszczęśliwszych — **bezdomnych**, dalej mówił r. m. **ks. Masny**, r. m. **Adelman**, r. m. **Lang** i t. d., poczem **meritum i nagłość wniosku jednomyślnie** uchwalono.

A więc dobra sprawa, dzięki klubowi radzieckiemu PPS, zatriumfowała.

Po tylu kołataniach do sumień radców miejskich i prezydjum miasta Krakowa **uchwalono konieczność budowy baraku dla bezdomnych! Nie będą oni poniewierać się w potwornych budach, w gruzu i pod płotami,** otrzymają przyzwoite baraki, w których będą mogli spocząć po trudach i znojach dnia i ogrzać schorowane niewygodami dzieci.

Uwięziony herszt argentyńskich band

handlarzy żywym towarem

Już od dłuższego czasu krążyły wersje, że na terenie Warszawy i okolic, zarówno jak i w województwie lubelskiem „pracują" przeróżni agenci od handlu żywym towarem, reprezentujący słynne „firmy" argentyńskie.

Ginęły dziewczęta miejskie i wiejskie, o których istnieniu i przebywaniu w różnych spelunkach i mordowniach rozpustniczych rodziny dowiadywały się po pewnym czasie. Niektórzy donosili o tych faktach policji, niektórzy zaś, a tych było najwięcej, woleli przemilczeć i przeboleć wstyd, niżeli wywlekać na światło dzienne doznaną hańbę.

Zdarzały się również dość często w okresie bezrobocia wypadki, że dziewczęta, namawiane przez różnych faktorów i różne faktorki wyjeżdżały rzekomo w poszukiwaniu pracy za legalnymi dowodami do Francji, a stamtąd dopiero wpadały w sieci handlarzy żywym towarem, którzy potrafili tak osaczyć i oplątać ofiary, że nigdy prawie wyrwać się i wydostać z rąk zbrodniarzy nie były już w stanie.

Mając pewne wiadomości, że do Warszawy przyjechał na dłuższy czas, dla rozszerzenia zakresu swojego ohydnego handlu w Buenos Aires i przesłania tam, jakoteż do innych siedlisk rozpusty w Argentynie, gdzie zapotrzebowania rosną — herszt argentyńskich band sutenerskich, policja kobieca, świetnie obowiązki swoje pod wodzą komendantki asp. policji p. Palleologue sprawująca, rozwinęła swoje sieci wywiadowczo-obserwacyjne, osiągnąwszy, naprawdę, niezwykłe rezultaty.

Hersztem tym, po szeregu bardzo wyczerpujących i fachowo ujętych zarządzeniach obserwacyjnych okazał się **Adam Marczyk pseudo „Tokarz", właściciel posesji w Warszawie przy ulicy Nowolipki 70.**

Marczyk, na kilka lat przed wojną skromny tokarz (stąd znane w świecie przestępczym pseudo „Tokarz"), ożeniwszy się z córką jakiegoś piekarza żydowskiego, wszedł w kontakt z zagranicznymi agentami handlu żywym towarem i od tego czasu datuje się jego zbrodnicza karjera alfonsowska. Porzuciwszy swoją żonę, którą wyeksploatował moralnie i materjalnie, ożenił się powtórnie.

Zorganizowawszy agentury w całej niemal Polsce, skąd najwięcej „towaru" szło do Argentyny, Marczyk „stęskniony" za Warszawą, przyjechał wreszcie w marcu r. b. z gotówką 80.000 dolarów do własnego domu przy ul. Nowolipki 70, który nabył na krótko przed wojną za 75.00 rubli. W Argentynie pozostawił pod opieką swoich krewnych, w pokrewnym z nim pracujących fachu, restauracje i „wesołe domki" i chciał zakosztować rozkoszy życia warszawskiego.

W międzyczasie Marczyk zdołał zwabić pewną dziewczynę T. O., która jednak dzięki energicznej postawie rodziny swojej, wyrwała się z jego rąk. Pozycja Marczyka z tym momentem zaczynała się chwiać i kiedy policja kobieca zebrała już tak dostateczny materjał, że mógł posłużyć za podstawę do postawienia go w stan oskarżenia, zarządzono zasadzkę w willi w Józefowie, stanowiącej własność słynnego machera wojskowego, Fuksa, głośnego ze sprawy również „wojskowej" Fuks-Zapłatyńskiego, przyjaciela Marczyka. Willę tę wynajął Marczyk na okres wywczasów letnich i tu zażywał wypoczynku i świeżego powietrza po znojnych latach pracy sutenerskiej, owocnej w zbrodnie najjaskrawszej formy, bo godzące w moralność publiczną i szerzące w całej rozciągłości zepsucie i ohydę. W chwili zaaresztowania Marczyka, konferował on ze swoimi kolegami po fachu, generalnymi reprezentantami na Polskę braćmi: Moszkiem i Lejzorem-Srulem Aszerem, zamieszkałymi Nowolipie 9. Udało się pochwycić plik korespondencji, stanowiącej corpus delicti dla sprawy.

Moszek Aszer wykradł np. jakąś dziewczynę z zamożnego domu i pod pozorem ożenku wyjechał z nią i zagranicą sprzedał ją do domu publicznego; inną znów wysłał do Kanady, rzekomo do swoich krewnych.

Drugi Aszer Srul-Lejzor wybrał sobie Lublin i okolice, jako teren operacyjny. Nawiązywał znajomości z dziewczętami, które w następstwie, pod różnemi fortelami, wysyłał do różnych gniazd, a szczególnie do Argentyny, gdzie kwitnie i rozwija się handel kobietami na szerszą skalę.

Wśród różnych dowodów pochwyconych są również listy od ofiar. Listy te są pełne skarg.

Ogółem aresztowano 12 osób, a wśród nich jednego osobnika, który ma „dopasowanc" do swojej profesji nazwisko: Brudas Chaim.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Ze sportu

RKS LEGJA — BOCHEŃSKI KS. Zawody te o mistrzostwo klasy B odbędą się w niedzielę 8 bm. na boisku Legii o godzinie 6 wieczorem.

ŁOBZOWIANKA — LEGJA II poprzedza o godzinie 4'30. popołudniu.

ŻTS — LEGJA III o godzinie 3 popołudniu.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO „URANJA" odbyło się w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej. Wybrano przez aklamację następujący zarząd: prezes adw. dr. Bronisław Feller (poraz siódmy), wiceprezes r. m. Józef Wójcik, sekretarz Stanisław Tarabuła, skarbnik Stefan Romanek, gospodarz Adam Nuciński, członkowie wydziału: August Zaremba, Leopold Pausck, Mieczysław Widel. Klub prócz sekcji piłki nożnej i lekko-atletycznej, organizuje sekcje pływacką i tennisową.

—ooo—

Z Rady m. Krakowa

—o—

DOKOŃCZENIE CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

Po nadzwyczaj ożywionej dyskusji na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta Krakowa, nad zniżeniem opłat za bydło na targowicy miejskiej i podniesieniem opłat oględzinowych od mięsa sprowadzanego do Krakowa, o czem podaliśmy we wczorajszym „Naprzodzie", **przystąpiono do załatwienia spraw gruntowych i regulacyj ulic.** — I tak: uchwalono uporządkowanie placu Nowego na Kazimierzu wraz z częścią ul. Estery, przez założenie naokoło placu jezdni o szerokości 7-iu metrów, o powierzchni betonowej i krawężnikach granitowych, tak dla chodników koło realności, jakoteż dla samego placu. Koszt uporządkowania placu wynosi 123 tysiące złotych. Dalej uchwalono uporządkowanie ulic Krakusa, Józefińskiej, Targowej, placu Zgody, wykonanie jezdni ul. Jabłonowskich i ul. Studenckiej, oraz **niwelete przedłużenia ul. Wolskiej od Alei Krasińskiego przez Błonia do mostu na Rudawie.**

Uchwalono też upoważnić komisję drogowo-kanałową i gruntową, aby odtąd załatwiały same, bez aprobaty Rady miejskiej, sprawy mające związek z regulacją i budową ulic i chodników.

Po wyborze wiceprez. dra **Schneidra** przedstawicielem miasta Krakowa w Radzie opieki społecznej, postanowiono — łącznie z firmą „Polski Lloyd" i zarządem kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, **powołać do życia spółkę samochodową** pod nazwą **„Krakowska Spółka Samochodowa"**, z kapitałem 70.000 złotych, mającą za zadanie utrzymywać samochodową komunikację towarową z miastami południowej Kongresówki.

Wreszcie Rada miejska przyjęła jednogłośnie wniosek, zgłoszony przez r. m. tow. Kluczkę imieniem klubu PPS o budowę baraków dla 100 rodzin bezdomnych. (Wniosek ten i dyskusję nad nim podajemy osobno).

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'60—4'80 zł., masło deser. 1 kg. 5'60—5'80 z., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 z., jaja kopa 8'20—8'50 zł., jaja szt. 14—15 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe szt. 3—6 zł., gęsi szt. 10—14 zł., wiśnie 1 kg. 2—2'80 zł., agrest 1 kg. 1—2 zł., truskawki 1 kg. 1'20—1'50 zł, poziomki 1 litr 1'80—2 zł., borówki 1 litr 40—50 gr., czereśnie czerw. 1 kg. 1'80—3 zł., czereśnie białe 1 kg. 1—1'40 zł., ziemniaki stare 100 kg. 14—16 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 55—60 gr., buraki nowe z nacią 1 kg. 40—50 gr., marchew z nacią 1 kg. 40—50 gr., cebula zagr. 1 kg. 75—80 groszy, pietruszka nowa 1 kg. 1'20—1'30 zł., pomidory 1 kg. 7—7'50 zł., rzodkiewka wiązka 20—25 gr., groszek łuskany cukr. 1 kg. 3—3'50 zł., karp żywy 1 kg. 7—7'50 zł., szczupak 1 kg. 7—7'50 zł., ryby wiślane 1 kg. 5'50—7 zł., liny 1 kg. 5'50—6 złotych.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Wobec napływu subskrybentów 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, uruchomiono w Warszawie w PKO w sali parterowej dodatkową kasę, która przyjmuje zapisy również w godzinach popołudniowych. W samej PKO subskrybuje pożyczkę kilkaset osób dziennie, w innych bankach napływ klienteli nabywającej obligacje, jest również wielki. W dobrze zrozumianym interesie własnym starają się wszyscy nabyć obecnie obligacje pożyczki inwestycyjnej po kursie emisyjnym, wobec spodziewanej zwyżki kursu tego papieru po zamknięciu subskrypcji. Ponieważ termin losowania premji przypada już w dniu 1 października br. zwyżka kursu będzie postępować niewątpliwie w szybkiem tempie.

PLAN ZUŻYCIA POŻYCZKI ŚLĄSKIEJ

Katowice, 6 lipca (PAT). Śląska rada wojewódzka na posiedzeniu wczorajszem załatwiła **plan zużycia pożyczki międzynarodowej emitowanej przez banki amerykańskie, a zaciągniętej przez skarb śląski na podstawie ustawy sejmu śląskiego z dnia 28 lutego 1928.**

Plan zużycia tej pożyczki jest następujący: Na inwestycje województwa 40,250.000 zł., na pożyczki dla gmin wyznaniowych 2,000.000 zł., na pożyczkę dla związku regulacji rzeki Raby 1 miljon zł., na pożyczki dla gmin wiejskich, wydziałów powiatowych i gmin miejskich 34,652.000 zł.

KRONIKA

Kraków, 7 lipca.

Wielka wycieczka TUR do Szyc

ODWIEDZINY W UNIWERSYTECIE LUDOWYM W SZYCACH

W niedzielę 8 bm. urządza TUR w Krakowie wielką wycieczkę do Szyc na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, którego członkowie bawili przed dwoma tygodniami w gościnie u robotników krakowskich.

W wycieczce weźmie udział Orkiestra Robotnicza i chór „Lutni Robotniczej". Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje skarbnik TUR w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, do soboty wieczór. Ilość uczestników ograniczona.

Wyjazd samochodami w niedzielę o godzinie 2 popołudniu z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gdzie odbędzie się zbiórka uczestników wycieczki. Powrót do Krakowa o godzinie 8 wieczorem.

Udział w wycieczce 1'50 zł. od osoby razem z jazdą samochodem tam i z powrotem. Na miejscu bufet.

Towarzyszki i Towarzysze, jawcie się licznie!

—ooo—

Budowa Bibljoteki Jagiellońskiej

Jak już donosiliśmy, Sejm uchwalił w budżecie 1,000.000 zł. jako pierwszą ratę na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. **Obecnie odbywają się prace przygotowawcze w związku z rozpoczęciem budowy monumentalnego gmachu Bibljoteki, który stanie na Alei Krasińskiego,** naprzeciw Państwowej Szkoły Przemysłowej. — W studjach są prace nad projektami gmachu, oraz pomiarami i kanalizacją gruntu przeznaczonego pod gmach. **W jesieni rozpocznie się definitywna budowa gmachu, tak, aby do zimy założone były fundamenty i gmach podciągnięty przynajmniej do wysokości parteru.**

—ooo—

Śmiały napad bandycki pod Krakowem

Przed paru dniami w Chorzowicach pod Krakowem **do mieszkania Franciszka Guzika weszło 4 zamaskowanych bandytów.** Dostali się oni do wnętrza przez dach, a następnie zeszli po schodach do sieni. **Tam sterroryzowali rewolwerami córkę Guzika, Karolinę i dokonali na niej ohydnego gwałtu.** Zrabowawszy następnie 24 zł. i rozmaite drobne przedmioty, łącznej wartości 50 zł., **bandyci zbiegli.** Zaalarmowana policja wszczęła energiczny pościg za opryszkami. **Dwóch napastników zdołano już aresztować. Są to znani bandyci Budka i Kwinta.** Odstawiono ich do sądu, a za resztą śledzi policja.

—ooo—

SPRAWY OGRODNICTWA MIEJSKIEGO. — Pod przewodnictwem mn. dra Muczkowskiego odbyło się posiedzenie podkomitetu sekcji ekonomicznej dla spraw ogrodowych i plantacyjnych. Podkomitet wyraził opinję, że przy budowie nowej nawierzchni w rynku Kleparskim, do której przystępuje obecnie budownictwo miejskie, należy dotyczące roboty tak przeprowadzić, ażeby nie usuwać rosnących w pasie chodnika drzewek. Pozatem rozpatrywał podkomitet szereg spraw bieżących związanych z prowadzeniem należytej gospodarki ogrodnictwa miejskiego i powziął w sprawach tych kilka rezolucyj.

WYCIECZKA ROLNICZA Z CZECHOSŁOWACJI. Wczoraj o godz. 15 przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli sfer oświatowo-rolniczych Czechosłowacji. Wycieczkę podejmują w Krakowie Małop. Tow. Roln. oraz Krak. Koło Przyjaciół Czechosłowacji. W salonie recepcyjnym dworca powitali wycieczkę przemówieniem wiceprezydent miasta **Schneider**, im. MTR p. **Jura**, nastepnie prof. U. J. **Gołogórski**. Odpowiedział insp. **Babanek**. W wycieczce bierze udział 25 osób. Przyjechała ona do Polski zaproszona przez polskie Towarzystwo oświatowo-rolnicze. O godz. 4 wycieczka udała się do Mydlnik do rolniczej stacji doświadczalnej U. J., poczem zwiedziła studjum rolnicze w Krakowie i Instytut weterynaryjny, gdzie podejmowana była przez prof. dr. Nowaka.

P. JADWIGA MIGOWA, popularna w Krakowie dziennikarka, wystąpiła z redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i przeniosła się do Warszawy do redakcji tamtejszego „Kurjera Czerwonego".

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Dnia 5 bm. uzyskał na Uniw. Jagiel. Roman Kazimierz Wodzicki, sekretarz wojewody krakowskiego, magister praw, absolwent szkoły nauk politycznych i akademji handlowej, stopień doktora praw. Promotorem był prof. Krzymuski.

NOWA EKSMISJA DOZORCY DOMU. — W czwartek 5 bm. dokonano nowej eksmisji mieszkaniowej dozorczyni domu przy ul. Benedykta 7 Honoraty Longowej. Eksmisja nastąpiła na skutek prawomocnego wyroku sądowego, niewłaściwość jej polega jednak na tem, że Longowej nie zawiadomiono o terminie eksmisji, **nie dano jej nawet paru godzin czasu, tylko o godzinie wpół do ósmej wieczorem** dokonano przymusowego opróżnienia mieszkania! Zwracamy się tą drogą do sądu powiatowego w Podgórzu, by na przyszłość polecał dokonywanie eksmisji w godzinach przedpołudniowych, nie zaś na noc i by zawiadamiał o terminie eksmisji przynajmniej parę godzin przed jej wykonaniem.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w fabryce „Marko" na Ludwinowie, podczas pracy 55-letni Józef Ziółko, maszynista doznał oparzenia II stopnia na piersiach, grzbiecie i rękach. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę zawodu do szpitala.

WOJOWNICZY PRZEKUPIEŃ. W czasie jarmarku na placu Serkowskiego w Podgórzu przyszło do sprzeczki między przekupniami, a 20 letnią Anną Twardosz. Sprzeczka zakończyła się pchnięciem nożem przez przekupnia Twardoszowej. Lekarz pogotowia opatrzył ranną, a wojowniczym przekupniem zajęła się policja.

WÓZ POCZTOWY I STRAŻ POŻARNA. Wczoraj wzywano oddział podgórskiej straży pożarnej na ul. Benedykta, gdzie na zakręcie przewrócił się wóz pocztowy naładowany pakunkami. Straż przy pomocy dźwigarów wóz postawiła.

POŻAR W PRĄDNIKU BIAŁYM. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na Biały Prądnik 18, gdzie zapaliła się stajnia od porzuconego na gnoisku popiołu. Straż ogień ugasiła i rozebrała stajnię, zabezpieczając sąsiednie domy od pożaru.

KAWALERSKA JAZDA NA ROWERZE I SKOK DO AUTA. Salamon Schabse, lat 19, jechał rowerem z Wawelu tak nieostrożnie, że na placu Bernardyńskim najechał na auto Kierczyńskiego Bronisława i wskutek uderzenia wpadł do auta i skaleczył sobie palce u rąk. Rower został połamany doszczętnie, zaś auto zostało uszkodzone nieznacznie.

UCZCIWA ZNALASZCZYNI. Julja Kiebzak, zam. ul. Jasna 8 złożyła w I. Kom. policji kwotę 400 zł. znalezioną na ul. Jasnej.

KRADZIEŻ W DOMU AKADEMICKIM. Zyrka Wawrzyniec, student zam. we Lwowie, zgłosił w policji krak., że skradziono mu w Krakowie w domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich portfel z gotówką 60 zł. i dokumentami.

MOMENTALNA KRADZIEŻ. Jarosz Stanisław służący ze dworu w Czejowicach pow. Olkusz, zgłosił w policji, że w czasie postoju roweru na ul. Królewskiej skradziono mu z oczu 3 suknie i 1 płaszcz wartości 50 zł. na szkodę jego służbodawczyni.

ZWŁOKI NOWORODKA NA KRZEMIONKACH. Znalazł robotnik Piotr Undas w zbożu na Krzemionkach zwłoki noworodka płci męskiej już w rozkładzie. Lekarz niejaki Dr. Pisak orzekł, że zwłoki te leżą już od 3—4 tygodni. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO — (ul. Rajska 12). Dziś w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia dramatu, na których powtórzona będzie poraz ostatni amerykańska komedja Johnsona „Fenomenalna umowa".

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z Polski

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W DRUSKIENIKACH. Wstrząsający wypadek zdarzył się w Druskienikach, gdzie piorun uderzył w żelazny krzyż wieży kościelnej, który spadł na dach kościelny, przebił go i wpadł do wnętrza kościoła, zabijając na miejscu żonę inżyniera Pągowskiego z Warszawy, oraz pewną włościankę z okolicy Druskienik.

OFIARY HURAGANU NA ŚLĄSKU. Z całego województwa śląskiego nadchodzą wiadomości o znacznych szkodach, jakie wyrządził onegdajszy huragan. W Tarnowskich Górach trzy osoby zostały zabite od uderzenia pioruna, oraz spłonęło kilka budynków. W Brzezińce wicher zerwał z cegielni przewód elektryczny, który poraził robotnika. W Michałkowicach padające drzewa zabiły dwóch mieszkańców. W Katowicach wicher zerwał masywny dach hali elewatora, długości 80 metrów i rzucił częściowo na warsztaty kolejowe i częściowo na podwórze fabryczne, raniąc 6 robotników.

W Chorzowie runęła ściana jednego z budynków Państwowej Fabryki Związków Azotowych, przyczem dotkliwe rany odniosło dwóch robotników. Wogóle z całego szeregu fabryk sygnalizują wielkie szkody nietylko w budynkach ale i w urządzeniach fabrycznych. W niektórych hutach zerwały się ciężkie krany żelazne i powywracały olbrzymie wieże - chłodnice.

DAR DLA WŁADYSŁAWA ORKANA. Śląska Rada Wojewódzka przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niedźwiedziu, w pow. Nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego, dar honorowy w kwocie 10 tys. złotych, w uznaniu jego twórczości literackiej.

SZEŚCIORO DZIECI ZGINĘŁO WSKUTEK WYBUCHU GRANATU. Z Katowic donosi PAT: Siedmioletni Wilhelm Bronder z Laskowic, pow. Tarnowskie Góry, znalazł granat ręczny, pochodzenia niemieckiego, który pokazywał następnie gromadce dzieci. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się granat eksplodował, zabijając na miejscu sześcioro dzieci w wieku od 3—8 lat, między innemi i sprawcę wypadku. Ponadto wybuch granatu zranił czworo dzieci w wieku od 1 i pół do 7 lat.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY W GORLICACH. Dnia 10 czerwca zaszedł w Gorlicach tragiczny **wypadek zabicia robotnika** Rudolfa Leśki z Strzeczyna przy budowie pp. Drutterów i Weinbergerów, którą wykonuje koncesjonowany przedsiębiorca budowlany p. Ignacy Butler. Rudolf Leśko pracował przy kopaniu ziemi koło fundamentów nową metodą ze spodu, w tem nagle spadł na niego olbrzymi blok kamieni ze starych fundamentów, który momentalnie zmiażdżył go z powodu braku jakiegokolwiek zabezpieczenia i dozoru ze strony przedsiębiorcy. Dopiero po obecnym tragicznym wypadku p. Butler uważał za wskazane zarządzić podstemplowanie starych fundamentów względnie robót ziemnych i **zgłoszenia ofiary w Kasie chorych po dłuższem zatrudnieniu.** Poza dokonaniem sekcji zwłok, sędzia śledczy narazie nie wydał żadnych zarządzeń, a wstępne dochodzenia sądowe odłożono jak nas informują na czas po wakacjach...

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Sobota: „Fenomenalna umowa".
Niedziela: „Fenomenalna umowa".

KINOTEATRY

Corso: „Tajemniczy skarb", „Fałszywy książę".
Nowości: „Gwałtu, co się dzieje".
Promień: „Mnie kupić nie można"
Sztuka: „Flirt na plaży".
Uciecha: „Pensjonarki".
Warszawa: „Zwyciężony wróg kobiet".

RADJO

Sobota 7 lipca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i samorządowy. 17.00: Audycja dla dzieci. — 18.00: Nabożeństwo z Wilna. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncerty z Warszawy i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Słuchowisko dla młodzieży z Krakowa. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Amundsen i wyprawy do biegunów" — wygłosi Leo Belmont. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z „Doliny Szwajcarskiej", 21.00: Koncert nadkantora Siroty. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Obrady Klubu B. B.

Zapowiedź zmiany konstytucji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lipca.

Na dziś zwołano do Warszawy telegraficznie posłów i senatorów BB na posiedzenie klubu parlamentarnego „jedynki". Na ogólną liczbę 200 posłów i senatorów „jedynkowych" przybyło do Warszawy wszystkiego 90!

Obrady otworzył obszernem przemówieniem poseł **Sławek**, zwracając uwagę na ważność jesiennej sesji sejmowej, na której ma być rozpatrywana **sprawa zmiany konstytucji**. Poseł Sławek **nie dał zresztą żadnego wyjaśnienia, jaki charakter będą nosiły zapowiadane przez BB zmiany konstytucji.**

Ciekawem w przemówieniu posła Sławka było **wogóle nie to, co powiedział, ale to, co przemilczał.** I tak, ani słowem nie wspomniał prezes klubu BB o osławionym wywiadzie byłego premjera marszałka Piłsudskiego, pozostawiając, zdaje się, pod tym względem dowolność interpretacji panom posłom z BB...

W dalszym ciągu zabrał głos poseł **Kosydarski** (były piastowiec), który wypowiedział się kategorycznie **przeciwko utworzonemu w łonie BB „związkowi współpracy miast i wsi"**. (Organizację tę utworzyły: Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej). Poseł Kosydarski motywował swoje krytyczne stanowisko wobec „związku współpracy miast i wsi" tem, że utworzenie tej organizacji odbije się **ujemnie** na zwartości BB, zwłaszcza wobec zasadniczych spraw konstytucyjnych, które mają być rozstrzygane w jesieni.

Senator **Poczelowski** polemizował następnie z wywodami posła Kosydarskiego, wyrażając przy tem opinję wręcz przeciwną, a mianowicie, że utworzenie „związku współpracy miast i wsi" jest objawem dodatnim.

Po tych dwóch przemówieniach mieli wypowiedzieć się w tej sprawie jeszcze inni członkowie klubu BB — ogółem zapisało się do głosu 25 posłów i senatorów — dyskusję jednak odłożono na później.

W międzyczasie pp. członkowie klubu rozjechali się, wobec czego obrad nie ukończono...

Podobno **bliższe szczegóły** dotyczące stanowiska BB w sprawie zmiany konstytucji ma poseł Sławek zakomunikować na zjeździe regjonalnym BB w **Krakowie.**

* * *

Sekretarjat klubu BB wydał następujący, ogromnie charakterystyczny, parowierszowy komunikat:

„Dnia 6 lipca odbyło się plenarne posiedzenie posłów i senatorów „Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem". Stwierdzono, że wywiad udzielony prasie przez marszałka Piłsudskiego wysunął na grunt realny określone zagadnienia (?).

Posiedzenie „Bezpartyjnego Bloku" było poświęcone omówieniu taktyki działania Bloku w związku z przygotowaniem się do podjęcia i wykonania przypadającej nań roli" (?).

Komunikat ten **niezwykle tajemniczy** w treści jest do tego nieścisły, gdyż jak się Wasz korespondent dowiaduje, o wywiadzie marszałka Piłsudskiego **wogóle nie mówiono.**

Olbrzymi pożar fabryki na Zwierzyńcu

Spłonęła fabryka stolarska Grünberga. — Dwie osoby ranne. — Pożar pięciu wagonów dębiny

Kraków, 7 lipca.

Wczoraj o godzinie 5'45 popołudniu mieszkańcy ul. Tatarskiej na Zwierzyńcu zauważyli **płomienie wydobywające się z II piętra parowej fabryki stolarskiej p. Grünberga.**

Na miejsce pożaru przybyły 2 plutony straży ogniowej z ogniomistrzami **Feliksem** i **Kubickim**, oraz pluton straży z Podgórza z sierżantem **Kaszukiem. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej.**

W chwili gdy przybyła straż ogniowa

PALIŁY SIĘ JUŻ STROPY I DACH.

Przedewszystkiem **przystąpiono do zabezpieczania przed pożarem otaczających fabrykę domków drewnianych, krytych przeważnie papą.** — Pompowano wodę z hydrantów i **przy pomocy ośmiu wężów oblewano dachy domów sąsiadujących z miejscem strasznego pożaru.**

Równocześnie dwa plutony straży przystąpiły do

WYRĄBYWANIA PŁONĄCEGO DACHU FABRYKI,

starając się w ten sposób zlokalizować pożar.

Gdy akcja ratownicza na górnych piętrach była już na ukończeniu, **wybuchł nagle pożar w suterynach, gdzie znajdowało się pięć wagonów drzewa dębowego.** Do suteryn pożar przeniosły prawdopodobnie **windy służące do przewożenia drzewa.**

Akcję ratowniczą utrudniło **zepsucie się dwóch pomp maszynowych na skutek przepalenia się łożysk.** Wezwano **pogotowie zakładu czyszczenia miasta, które przysłało siedem beczek do polewania ulic** i założyło własne pompy celem dostarczenia wody.

Akcja ratownicza była prowadzona przy pomocy ośmiu wężów i beczkowozów dowożących wodę z ulicy Straszewskiego i z placu Groble.

Podczas akcji ratowniczej został

RANIONY W OKO

strażak **Mikuła.** Rannego opatrzyło natychmiast obecne na miejscu katastrofy **pogotowie ratunkowe.** Również odniósł ranę na głowie przypatrujący się pożarowi **Israel Kirten,** któremu paląca się deska upadła na głowę.

Na miejsce pożaru przybył starosta Grodzki dr. Styczeń, dyrektor magistratu dr. Przeorski z nadradcą Hergetem, radcą Gubernatem i urzędnikami miejskimi.

Miejsce pożaru jest otoczone silnym **kordonem policji,** która nie dopuszcza cisnącej się publiczności.

Cała okolicę zalegają olbrzymie chmury dymu zasłaniające horyzont. Nad błoniami unosi się mgła dymu. Wśród chmurów dymu i ognia pracowali strażacy ogniowi z narażeniem życia.

Przyczyny pożaru do tej pory **nie stwierdzono;** do ostatniej chwili kilkudziesięciu robotników pracowało przy warsztatach.

Uratowano maszyny parowe, oraz drzewo przeznaczone do wyrobów stolarskich. Pożar trwał **do późnej nocy.**

Mord na Prądniku Czerwonym

Nauczyciel Wydro usiłował zamordować swego teścia Sitkę

Kraków, 7 lipca.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na Prądnik Czerwony, gdzie w domu nauczyciela ludowego **Andrzeja Wydry** rozegrała się straszna tragedja. Podczas kłótni z teściem swym **Franciszkiem Sitką**, liczącym lat 60, nauczyciel Wydro wypalił z rewolweru **raniąc Sitkę w głowę.**

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Nauczyciela Wydrę **aresztowano.**

Powodem usiłowanego morderstwa były **nieporozumienia rodzinne na tle pieniężnem.**

Włoski samolot przeleciał Ocean

Włoski samolot „S 64", który we środę odleciał z lotniska Monte Celio, pod Rzymem, przebywszy 6294 kilometrów nad Oceanem, **osiągnął wybrzeże Brazylii.**

Związki i zgromadzenia

ZWIERZYNIEC. W sobotę 7 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się publiczne zgromadzenie w lokalu komitetu dzielnicowego, ul. Król. Jadwigi 22 (dom p. Siwka) z porządkiem dziennym: Sprawozdanie posła tow. dra Emila Bobrowskiego.

POSIEDZENIE KOMITETU ZŁOTOWEGO odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu OKR (Dunajewskiego 5). Na porządku dziennym omówienie Złotu i zlikwidowanie wszelkich obliczeń kasowych. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie komitetu wraz z przedstawicielami OKR, Rady Zawodowej, Legji i TUR.

TELEGRAMY

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 6 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Wyjazd marszałka **Piłsudskiego** do Rumunji spodziewany jest dziś wieczorem, albo w ciągu dnia jutrzejszego. Marszałek Piłsudski 12 sierpnia powróci do Polski i uda się do Wilna na zjazd legjonistów.

WICEMARSZAŁEK WOZNICKI ZASTĘPUJE MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** wyjechał dzisiaj na wypoczynek letni do Kazimierza nad Wisłą. Marszałka Daszyńskiego będzie zastępował wicemarszałek Sejmu **Woźnicki** (Wyzwolenie).

URLOP MIN. JURKIEWICZA

Warszawa, 6 lipca. (PAT). Minister pracy i op. społ. Stan. Jurkiewicz wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop kuracyjny do Karlsbadu. Ministra zastępować będzie w czasie jego nieobecności dyrektor departamentu opieki społecznej Tad. Szubartowski.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Do dnia 1 lipca zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, zarejestrował 75 tysięcy ubezpieczonych.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE DOBIEGAJĄ KOŃCA

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu spodziewane jest zakończenie polsko - litewskich rokowań, prowadzonych w Kownie.

B. DYREKTOR DEPARTAMENTU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU, ŚWIĘTOCHOWSKI, POSTAWIONY W STAN OSKARŻENIA

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Z polecenia komisji nadzwyczajnej został sprowadzony w ostatnim dniu jej urzędowania z zagranicy do Warszawy były dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Świętochowski i postawiony w stan oskarżenia przez prokuratora Nowosielskiego, za popełnione nadużycia. Świętochowski został wypuszczony za kaucją 10 tysięcy złotych.

POSEŁ POLSKI W LONDYNIE P. SKIRMUNT PRZYBYŁ DO WARSZAWY

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Poseł polski w Londynie p. Skirmunt przybył dzisiaj do Warszawy.

POSEŁ POLSKI KNOLL W BERLINIE

Berlin, 6 lipca (PAT). Dziś o godzinie 9'45 przybył do Berlina nowomianowany poseł **Knoll.**

PARLAMENT RZESZY NIEMIECKIEJ ZATWIERDZIŁ DEKLARACJĘ TOW. MULLERA

Berlin, 6 lipca (PAT). Wczorajsza debata Reichstagu nad expose gabinetu zakończyła się uchwałą formuły, zgłoszonej przez wszystkie 5 stronnictw rządowych, **akceptującą deklarację rządowe i przechodzącą do porządku dziennego nad wszystkiemi innemi zgłoszonemi wnioskami.**

NOWY REKORD SZYBKOŚCI

Wiedeń, 6 lipca (PAT). **Samolot austrjacki „Austria" odbył wczoraj drogę Berlin—Wiedeń w 2 godziny i 55 minut, zdobywając tem samem nowy rekord szybkości.**

ŚMIERTELNA KATASTROFA LOTNICZA W WIEDNIU

Wiedeń, 6 lipca (PAT). **Na lotnisku w Aspern, pod Wiedniem, wydarzyła się dziś o godzinie 9'15 katastrofa, mianowicie samolot szkolny i sportowy typu „Udet Flamingo" spadł z wysokości 100 m. Kapitan Zdarsky, który kierował samolotem i por. Manner odnieśli tak ciężkie obrażenia, że wkrótce potem zmarli.**

RADIĆ ŻĄDA NOWYCH WYBORÓW W JUGOSŁAWJI

Białogród, 6 lipca (PAT). Wczoraj o godzinie 5 popołudniu został zawezwany do króla na audjencję **Stefan Radić.** Wobec tego jednak, że nie mógł jeszcze wstać z łóżka, poszedł na audjencję w jego zastępstwie **Pribićević.** Król prosił **Pribićevića**, ażeby wręczył **Radićowi** mandat do utworzenia gabinetu.

Późnym wieczorem oświadczył Radić, że **przyjął do wiadomości z zadowoleniem wezwanie króla.** Należy uczynić wszystko, aby uniknąć walki między Chorwatami a Serbami. **Radić nie może jednak z dwóch powodów objąć misji utworzenia gabinetu, a to ze względu na stan zdrowia, a powtóre, ponieważ nie chce się zetknąć z żadnym przedstawicielem obecnej większości rządowej.**

W kołach politycznych słychać, że tak Radić jak i Pribićević zalecili królowi, aby powierzył misję utworzenia gabinetu osobistości **neutralnej.** Głównem zadaniem tego gabinetu byłoby rozwiązanie skupsztyny i przeprowadzenie nowych wyborów.

Jubileusz „Siły" na Śląsku czeskim

Frysztacki „Robotnik Śląski", organ Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, daje w ostatnim numerze szczegółowy opis obchodu, który odbył się w Czeskim Cieszynie **na upamiętnienie dwudziestolecia „Siły".**

Program tego obchodu i wyjaśnienie jego znaczenia dla robotników polskich na Czechosłowaczyźnie podawaliśmy już dawniej w „Naprzodzie", obecnie za naszym bratnim organem śląskim przytoczymy najważniejsze ustępy jego sprawozdania. Tygodnik ów pisze:

Uroczystość jubileuszową zapoczątkowano w dniu 29 czerwca 1928 otwarciem wystawy „Siły". Na otwarcie wystawy zjechało się około 89 cyklistów „Siłaczy" na przyozdobionych rowerach i spora ilość robotników ze wszystkich stron Śląska.

O godzinie 9 przedpołudniem w polskiej szkole wydziałowej w Czeskim Cieszynie oczekiwał przewodniczący komitetu wystawowego tow. Berger. Oddając wystawę do zwiedzenia, wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, podnosząc, że choć przedstawia się ona skromnie, to jednak dowodzi, że od chwili założenia stowarzyszenia „Siły" koła miejscowe czasu nie marnowały. Wyraził nadzieję, że pierwsza tego rodzaju wystawa przyczyni się bezprzecznie do usunięcia niedomagań w pracy naszych kół miejscowych, będzie zarazem podnietą do skrupulatnego prowadzenia archiwów, ksiąg pamiątkowych i notowania wszelkich objawów z ruchu robotniczego młodzieży socjalistycznej..

Tow. Chobot dokonał otwarcia wystawy, przecinając wstęgę. Wygłosił przemówienie, w krótkich zarysach wspominając ważniejsze zdarzenia z historji „Siły", która w przeciwieństwie do stowarzyszeń nieklasowych ciężkie koleje przechodziła. Cieszymy się mimo wszystko, iż „Siła" godnie spełnia swe posłannictwo!

Wystawa mieściła się w trzech obszernych salach szkolnych. W sali gimnastycznej oglądać mogliśmy prace „Siłaczek" i „Siłaczy". A więc kostjumy teatralne, sporządzone przez członkinie, — piękne części z dekoracyj sal balowych, liczne obrazy, wykonane przez „Siłaczy", sposób reklamy przedstawień, ćwiczeń publicznych, festynów i innych urządzeń kół miejscowych „Siły", oraz wiele prac, jak np. radio-aparat, cytra, szachy itp.

W środku sali głównej, ładnie udekorowanej, umieszczono popiersie Marksa, dalej niezliczone fotografje i djagramy Zarządu Głównego i kół miejscowych „Siły", korespondencje z czasów c. k. cenzury austrjackiej, księgi pamiątkowe, roczniki „Oświaty", pisma młodzieży robotniczej, książki, odezwy, cyrkularze, nuty itp. Trzecią salę w większości zapełniono eksponatami z ruchu esperantystów w „Sile", a więc: różnego rodzaju korespondencja z całego świata, widokówki, zdjęcia fotograficzne zjazdów esperantystów, książki i broszury, hasła propagujące esperanto i t. p., wreszcie dalsza część sali z portretami towarzyszów: Limanowskiego i Daszyńskiego, uzupełniona była eksponatami kół „Siły" z okręgu orłowskiego i trzynieckiego.

W niedzielę, 1 lipca o godzinie 10 odbyła się w kinie miejskim uroczysta akademja. Chór męski „Siły" odśpiewał „Pieśń Pracy", poczem tow. Badura zagaił, witając obecnych.

Za Międzynarodówkę młodzieży socjalistycznej w Pradze obecny był tow. Paul, który w serdecznych słowach powitał jubileusz „Siły" i ciesząc się z tego, że pierwszy raz ma możność przemawiać dla niej i że polska młodzież socjalistyczna w Czechosłowacji, chociaż mniej liczna dorównuje, a nawet przewyższa pracą organizacyjną niejedne większe związki, czego wyrazem jest piękna wystawa dwudziestoletniej pracy „Siły".

Przemówienie przetłumaczył tow. Lizak.

Za DTJ przemówił tow. Hromadka, podnosząc uznanie dla „Siły", jakie ta uzyskała na drugiej Olimpjadzie w Pradze. Podniósł, że „Siła" godnie się reprezentowała na forum międzynarodowem. Z radością śledzę wzmagający się ruch organizacyjny w „Sile" i myślę, że w dalszym ciągu młodzież robotnicza polska pracować będzie wspólnie z młodzieżą robotniczą czeską dla idei socjalistycznej w imię hasła międzynarodowego braterstwa. Za niemiecki związek młodzieży robotniczej pozdrowił jubileusz tow. Sigmund z Opawy.

W imieniu Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej przemówił tow. Łukosz, podnosząc, że ruch robotniczy i społeczeństwo polskie w Czechosłowacji pokładają wielkie nadzieje w młodzieży, wychowanej w „Sile", która przygotowuje się do walki o nasze prawa robotnicze i kulturalno-narodowe, uzupełniając szeregi PSPR.

Po paru dalszych przemówieniach, odczytano szereg depesz z życzeniami między innemi **od marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego,** — co liczni zgromadzeni przyjęli **burzą oklasków.**

Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni bojowej pod batutą nauczyciela tow. Marosza.

O godzinie 2 popołudniu uformował się wielki pochód manifestacyjny, który ruszył ulicami miasta. Za 15 sztandarami czerwonemi i esperantystów szedł dorost szkolny obojga płci, dalej „Siła" z Goleszowa (Polska) niemiecka młodzież robotnicza, umundurowane „Siłaczki" i „Siłacze", — wreszcie wielki zastęp robotników i robotnic. Widzieliśmy, jak w porównaniu z naszym — marnie wyglądał mijający pochód czeskich „Sokołów". W połowie drogi niestety spadł ulewny deszcz. Przemoknięci do nitki młodzi manifestanci, nie tracili humoru, lecz śpiewem dodawali sobie otuchy. I rzeczywiście słonko wyjrzało rychło, tak, że dalsza część uroczystości udała się znakomicie.

Podziwialiśmy piękne ćwiczenia wolne dorostu szkolnego żeńskiego i męskiego. Szczególną uwagę widzów zwróciły ćwiczenia „Siłaczy" okręgu suskiego, przedstawiające pracę górników w kopalni. Piękne były ćwiczenia niemieckiej młodzieży robotniczej obojga płci. Dobrze spisały się „Siłaczki" w liczbie 80 w ćwiczeniach wolnych, wreszcie masowy występ „Siłaczy" w liczbie 150 wykazał olbrzymi postęp ćwiczeń gimnastycznych.

Zachwycona i zadowolona publiczność wymieniała też wiele przychylnych słów uznania. Bawiono się dalej przy dźwiękach znakomitej orkiestry „Siły" trzynieckiej, to też późną porą z żalem opuszczali miejsce uroczystości towarzysze z dalszych stron, zwłaszcza z okręgu ostrawskiego, który pierwszy raz zareprezentował się znakomicie, przywożąc dwoma samochodami uczestników.

Uroczystość jubileuszowa długo pozostanie w pamięci naszych „Siłaczy". Będzie ona pobudką do dalszej pracy, jaka czeka młodzież socjalistyczną w dalszej przyszłości.

Firm. 487/28
Spółdz. I. 63

Do ts rejestru handlowego Oddział Spółdzielnie przy firmie Towarzystwo „Tanie Domy Robotnicze" Spółdzielnia z odpow. udziałami w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 kwietnia 1928. Otwarto bilans w złotych na dzień 1 stycznia 1925 wedle którego udział każdego członka po przewalutowaniu wynosi kwotę 2.000 zł. Zmieniono brzmienie § 9 statutu dotyczącego wysokości udziałów. § 40 statutu dotyczącego zwołania Walnego Zebrania, § 46 statutu dotyczącego pokrywania strat wykazanych bilansem. Wpisano na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dn. 5 kwietnia 1925, 14 czerwca 1925 i 26 lutego 1928. Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, 6 kwietnia 1928. 926

Firm. 46/28
Spółdz. I. 190.

Do ts rejestru spółdzielni przy firmie Spółdzielnia spożywcza Warsztatowców Polskich Kolei Państwowych, Spółdzielnia zarejestrowana z ogran. odpow. w Krakowie. — Wpisano dodatkowo: Dzień wpisu. 12 stycznia 1928. Ustąpili członkowie Zarządu, Henryk Peczonka, Roman Węglarski i Teofil Golonka. Członkami Zarządu wybrani zostali: Karol Najder, kolejowiec w Prokocimiu, Gabrjel Dobrowolski, kolejowiec w Prokocimiu i Jan Gancarz kolejowiec w Prokocimiu. Wpisano na podstawie protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej z dn. 5 grudnia 1927. Sąd Okręgowy jako handl. O. II. Kraków, 11 stycznia 1928. 927

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.